

EUGENIUSZ WIŚNIEWSKI

UDZIAŁ ŚWIECKICH W ZARZĄDZIE PARAFIĄ W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE

Niejednokrotnie zwracano już uwagę na rozległe funkcje, jakie w społeczeństwie średniowiecznym spełniała parafia, stanowiąca nie tylko podstawowy składnik administracji kościelnej, a później także państwowej, ale również zwartą grupę społeczną. Jej centrum stanowił kościół parafialny, jedyne miejsce, w którym w myśl przymusu parafialnego mogli wierni spełniać obowiązkowe praktyki religijne: uczestniczyć w niedzielnej mszy św. i przyjmować sakramenty św.¹ On też stanowił przedmiot ich szczególnej troski. Z tego zainteresowania wiernych sprawami kościoła parafialnego wyrosły określone ich prawa i obowiązki, pozwalające wywierać im pewien wpływ, niekiedy znaczny, na bieg spraw parafialnych.

Wyjątkowa rola w społeczności parafialnej przypadła fundatorowi kościoła i jego spadkobiercom. Do schyłku XII w. stosunek fundatorów do wzniesionych przez nich kościołów regulowany był według prawa prywatnej własności: zbudowany przez wielmożę kościół stanowił jego prywatną własność, podobnie jak jego dwór, karczma czy inny podobny obiekt. Stąd też fundator kościoła był głównym dysponentem dochodów kościelnych. W drugiej połowie XII w. Kościół zdołał, przynajmniej formalnie, przeforsować zastąpienie prawa prywatnej własności w stosunku do kościołów prawem patronatu. Odtąd fundator kościoła miał być nie właścicielem, ale jedynie patronem kościoła. W zamian za ofiarność przyznano mu też szczególne uprawnienia w stosunku do jego fundacji. Do najważniejszych należało prawo prezentowania biskupowi kandydata

¹ P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, s. 62; E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 7—10; tenże, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [W:] *Kościół w Polsce*, t. I: *Średniowiecze*, Kraków 1968, s. 237.

na plebana lub ogólniej mówiąc, beneficjum². W wypadku gdy kościół lub inne beneficjum posiadało jednego patrona, sposób prezentowania nie nastroczał trudności. Wyłaniały się one, gdy jedno beneficjum posiadało kilku patronów. Wówczas tok prezentowania regulowany był na zasadzie istniejącej między patronami umowy. Najczęściej prezentowano na zmianę, tzn. raz wysuwał kandydata i przedstawiał biskupowi do zatwierdzenia jeden patron, pozostali zaś wyrażali jedynie swą zgodę, następnym zaś razem prezentował inny z patronów według ustalonej kolejności. Układy w sprawie sposobu prezentowania zawierane były nie tylko między pojedynczymi osobami, ale często między całymi grupami patronów. Zdarzało się to wtedy, gdy np. prawo patronatu należało do dziedziców różnych miejscowości. W takim wypadku ustalając kolejność prezenty postanawiano, że najpierw przysługiwać będzie patronom jednej z nich, potem drugiej itd. Owe grupy patronów dotyczyły zwykle krewnych, którzy odziedziczyli prawa patronackie po wspólnym przodku. I tak np. prawo patronatu kościoła w Borysławicach w archidiecezji gnieźnieńskiej należało do dziedziców Borysławic Kościelnych i Zamkowych, którzy prezentowali na przemian: najpierw dziedzice jednej wsi wysuwali kandydata i przedstawiali do zatwierdzenia, właściciele zaś pozostałej wyrażali jedynie swą zgodę, następnym zaś razem kolejność była odwrotna³. W Oszkowicach, położonych w tej samej diecezji, patronat tamtejszego kościoła należał do dziedziców trzech wsi: Oszkowic, Droguszy i Żdźdar, którzy prezentowali w ten sposób, że najpierw wysuwali kandydata dziedzice Oszkowic, podczas gdy właściciele pozostałych wsi wyrażali tylko swą zgodę, zaś następnym razem wyboru dokonywali dziedzice Droguszy i Żdźdar, a właściciele Oszkowic zgłaszali swój konsens⁴.

Niekiedy wśród patronów istniało zróżnicowanie w zakresie prawa prezenty: jeden lub jedni mieli prawo wyboru i przedstawiania kandydata biskupowi, inni posiadali tylko prawo konsensu. Pierwszym, nazywanym „principales collatores”⁵, przysługiwało więc jak gdyby główne prawo prezenty. Możliwość różnego rozwiązania sytuacji zilustruje nam kilka interesujących przykładów z terenu archidiaconatu łączyckiego

² W. M. Plöchl, *Geschichte des Kirchenrechts*, t. I, München 1953, s. 238—241; t. II, München 1955, s. 369—371; P. Thomas, *Le droit de propriété des laïques sur les églises et le patronage laïque*, Paris 1906, s. 37 nn., 105 nn.; P. Imbart de la Tour, *Les paroisses rurales du IV au XI siècles*, Paris 1900, s. 212 nn.

³ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej* (dalej cyt.: LsLB), t. II, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1881, s. 446.

⁴ Ibidem, s. 442; patrz podobne przykłady na s. 444 (Unienie), s. 496 (Żychlin).

⁵ B. Ulanowski, *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta* (dalej cyt.: ACIE), t. II, Kraków 1902, s. 419, nr 866.

archidiecezji gnieźnieńskiej. I tak, w Koźlu dziedzic tejże wsi posiadał główne prawo prezenty — *tanquam principalium presentantium*, gdy trzy inne osoby posiadały jedynie prawo konsensu⁶. W parafii Sierzchowy patronat należał do dziedziców trzech wsi: Sierzchowów, Małej Wsi i Mroczkowiec, przy czym dziedzice dwóch pierwszych posiadali główne prawo prezenty, sprawowane na przemian, natomiast dziedzicom Mroczkowiec przysługiwało jedynie prawo konsensu⁷. W Michałowicach patronat należał do dziedziców czterech wsi: Michałowic i Świdna oraz Stamirowic i Brzustowca. Plebana prezentowali na przemian najpierw dziedzice dwóch pierwszych wsi, następnym zaś razem dziedzice dwóch pozostałych, przy czym główne prawo prezenty przysługiwało jedynie dziedzicom Michałowic i Stamirowic, podczas gdy dziedzice Świdna i Brzustowca mogli jedynie wyrażać swą zgodę⁸. Czy główne prawo prezenty i prawo konsensu podlegały także wymianie w trakcie kolejnych prezent — nie wiadomo. W ciekawszy sposób odbywała się prezenta kandydata na plebana w parafii miejskiej Białawy. Prawo patronatu należało tu do dziedziców miasta, z których jeden — właściciel starego dworu — przedstawiał pozostałym trzem kandydatów. Spośród nich wybierali oni jednego, którego ów pierwszy patron przedstawiał biskupowi do zatwierdzenia⁹.

Jak więc widać, możliwości regulowania sposobu prezentowania w wypadku większej liczby patronów były bardzo różne.

Jeśli kandydat na beneficjum nie odpowiadał wymaganiom, biskup teoretycznie mógł go nie zatwierdzić. W praktyce jednak wypadki takie nie zdarzały się, tym bardziej że istniało niebezpieczeństwo powierzenia stanowiska kościelnego bez oglądania się na władzę biskupią. W ustawodawstwie kościelnym od XIII aż do XVI w. ustawicznie powtarzane są zakazy przyjmowania beneficjów z rąk ludzi świeckich. Archidiacon leodyjski Jakub groził na Synodzie Wrocławskim w r. 1248 ekskomuniką tym duchownym, którzy przyjmują od świeckich beneficja nawet już obsadzone. Stwierdził przy tym, że wypadki takie — jak słyszał — w prowincji gnieźnieńskiej mają często miejsce¹⁰. Wskazuje to na zupełną samowolę patronów w dysponowaniu beneficjami. Jak widać, nie wahali się nawet usuwać niewygodnych duchownych i przyjmować na ich miejsce innych, bez oglądania się na władzę kościelną. Zdają się

⁶ ŁsLB, t. II, s. 391.

⁷ Ibidem, s. 304.

⁸ Ibidem, s. 309.

⁹ Ibidem, s. 426.

¹⁰ A. Helcel, *Zbiór statutów synodalnych polskich powszechnych w prowincji gnieźnieńskiej*, [W:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, Warszawa 1856, s. 349, art. 4

w tym przejawiać silnie zakorzenione jeszcze przeżytki okresu, kiedy kościół stanowił prywatną własność fundatora, a obsługujący go duchowny traktowany był podobnie jak urzędnik dworski. Legat papieski Gentilis na Synodzie Poznańskim w r. 1309 zabraniając przyjmowania beneficjów z rąk świeckich, nakazał równocześnie zwrot nabytych tą drogą stanowisk w ciągu dwóch miesięcy pod groźbą utraty prawa do otrzymania jakiegokolwiek innego beneficjum, świeckim zaś zabronił, pod groźbą ekskomuniki w przypadkach indywidualnych i interdyktu w przypadku całej grupy, utrzymywania kontaktu z tymi duchownymi, którzy nie poddiliby się temu zarządzeniu¹¹. Powtórzył je dosłownie abp Mikołaj Trąba w r. 1420 w swych statutach prowincjonalnych¹². Podobnie biskup krakowski Nanker przestrzegał w r. 1320 przed posiadaniem beneficjów bez instytucji kanonicznej, tym zaś, którzy by je zdobyli w niewłaściwy sposób, nakazywał ich zwrot w ciągu miesiąca od chwili otrzymania upomnienia biskupiego pod groźbą niezdolności do otrzymania innych beneficjów¹³. Także biskup krakowski Piotr Wysz groził w r. 1396 ekskomuniką duchownym posiadającym beneficja bez instytucji biskupiej¹⁴. W r. 1402 biskup wrocławski Mikołaj Kurowski zarządził „[...] ut nullus laicus praesumat intrusum ponere ad ecclesiam [...]”¹⁵. Chodziło tu niewątpliwie o samowolne angażowanie przy kościołach duchownych z pominięciem obowiązującej procedury, wymagającej przedstawienia kandydata biskupowi do zatwierdzenia. Duchownym zaś zaangażowanym wbrew przepisom kościelnym biskup ten nakazał pod groźbą ekskomuniki opuszczenie beneficjum i zwrot dochodów w ciągu 6 miesięcy, a parafianom polecił nie uznawać ich jako swych zwierzchników¹⁶. Zarządzenie to powtórzył on w kilka lat później jako arcybiskup gnieźnieński na synodzie diecezjalnym w l. 1407—1411, skracając jedynie czas, w którym bezprawny posiadacz beneficjum winien był je opuścić, do jednego miesiąca¹⁷. Przejął je dosłownie do swych statu-

¹¹ Ibidem, s. 392 n., art. 3.

¹² J. Fijałek, A. Vetulani, *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420*, Kraków 1915—1951, s. 49 n., art. 4.

¹³ J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 października 1320 r.*, Kraków 1915, s. 38 n., art. 26.

¹⁴ U. Heyzmann, *Statuta synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi*, [W:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. IV, Cracoviae 1875, s. 55 n.

¹⁵ Z. Chodyński, *Statuta synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae 1890, s. 3.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ J. Sawicki, *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne* (dalej cyt.: CP), t. V: *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty*, Warszawa 1950, s. 259, art. 14; s. 260, art. 17.

tów arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski w r. 1512¹⁸, a w 4 lata później biskup wrocławski Maciej Drzewicki¹⁹. Podobne postanowienia spotykamy w chełmskich statutach synodalnych z l. 1434—1440²⁰. O tym, że zarządzenia te nie były tylko wyrazem ustawodawczej gorliwości prawodawców, starających się zapobiegać nawet potencjalnym wykroczeniom, ale podyktowane były rzeczywistymi nadużyciami, dowodzi oświadczenie biskupa wrocławskiego Konrada z r. 1446, iż współcześnie wielu osiąga beneficja nie troszcząc się o zachowanie obowiązujących w tym zakresie przepisów. Dla zapobieżenia tej zgorzeniu wywołującej sytuacji biskup nałożył na dopuszczających się takich wykroczeń karę 10 florenów²¹. Także jego następca Piotr stwierdził w rok później, że wiele kościołów i beneficjów w diecezji znajduje się w posiadaniu duchownych, zwłaszcza przybywających spoza diecezji, którzy otrzymali je z rąk świeckich bez kościelnej zgody. Obawę biskupa budził zwłaszcza fakt, iż byli to ludzie nikomu nie znani, o których nie było wiadomo, czy posiadali święcenia kapłańskie. Dlatego też polecił dziekanom, aby sprawdzili, czy podlegli im kapłani, zwłaszcza zatrudnieni w duszpasterstwie, posiadają święcenia kapłańskie, dostateczną wiedzę oraz czy weszli w posiadanie swych beneficjów zgodnie z prawem²².

Zdarzało się, że patroni wykorzystywali przysługujące im uprawnienia dla czerpania z nich materialnych korzyści: uzależniali prezentę od uiszczenia im pewnej opłaty albo od zobowiązania się kandydata do rezygnacji z pewnych świadczeń patrona na rzecz kościoła. Był to przejaw symonii, ostro przez Kościół zwalczanej. Stąd bp Nanker polecił w r. 1320 duchownym, pełniącym zastępczo funkcje duszpasterskie w wakujących kościołach, by przypominali patronom, iż winni prezentować osoby zdadne do sprawowania urzędu, nie zaś narzucające się z zapłatą czy inną daniną²³. Symoniacki proceder uzyskiwania prezenty na beneficja drogą niedozwolonych układów między patronami a duchownymi sygnalizują nam również późniejsze statuty synodalne²⁴. W r. 1451 wśród 11 dekretów, które legat papieski kard. Mikołaj z Kuzy wystosował do kilku

¹⁸ B. Ulanowski, *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI*, „Archiwum Komisji Prawniczej A. U.”, I (1895), s. 357, art. 17 n.

¹⁹ Chodyński, op. cit., s. 30.

²⁰ CP, t. IV: *Najdawniejsze statuty synodalne diecezji chełmskiej z XV w.*, Lublin 1949, s. 166, art. 46.

²¹ CP, t. X: *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław 1963, s. 454, art. 52.

²² Ibidem, s. 471 n., art. 5.

²³ Fijałek, op. cit., s. 47 n., art. 34.

²⁴ CP, t. VI: *Synody diecezji plockiej i ich statuty*, Warszawa 1952, s. 243 n. (l. 1398—1423); Fijałek, Vetulani, op. cit., s. 68 n., art. 16; CP, t. X, s. 447 n., art. 11 (r. 1446).

diecezji niemieckich, a także do diecezji wrocławskiej, jeden skierowany był przeciw niedozwolonym układom, związanym z przekazywaniem beneficjów. Stwierdzał on, że niektórzy patroni żądają przysięgi od kandydatów na beneficja, iż nie będą dochodzili swych praw, lecz zadowolą się tym, co zaofiarują im patroni w zakresie uposażenia. Przeciw tego rodzaju praktykom legat wystąpił z całą stanowczością, grożąc patronom pozbawienia prawa prezenty, ekskomuniką i interdyktem. Ekskomuniką groził też duchownym godzącym się na podobne warunki²⁵. Widać stąd, że w praktyce, prawo prezenty traktowane było jako uprawnienie do swobodnego dysponowania beneficjum. W tej sytuacji trudno było biskupowi zakwestionować zgłoszonego do zatwierdzenia kandydata. Znamienne jest, że wydane w pierwszej połowie XVI w. nakazy bpa Konarskiego z r. 1509 oraz abpa Łaskiego z r. 1523, określające stopień intelektualnego przygotowania kandydata na beneficjum plebańskie, zakładały z góry możliwość niespełnienia stawianego warunku, nakazując w wypadku jego niedopełnienia zrealizowanie go już po uzyskaniu stanowiska plebana²⁶. Patron posiadał więc decydujący wpływ na obsadę stanowisk kościelnych. Instytucja biskupia była w dużym stopniu jedynie formalnością. Jeśli zaś zważymy, iż w Polsce w omawianym okresie patronami kościołów parafialnych byli w ogromnej większości ludzie świeccy (w archidiecezji gnieźnieńskiej w początkach XVI w. kościoły parafialne o patronacie świeckim stanowiły około 76% wszystkich kościołów parafialnych, zaś na niektórych terenach diecezji krakowskiej w XV w. było ich przeszło 90%²⁷), wypadnie stwierdzić, że — praktycznie biorąc — obsada stanowisk plebańskich spoczywała w ich rękach. Nic dziwnego więc, że często na stanowiska te dostawali się ludzie nieodpowiedni²⁸. W tej sytuacji nie wyda się też dziwne, jeśli niekiedy patronowie traktowali plebanów jako ludzi wchodzących w pewnej mierze w skład ich rodziny dworskiej, którymi mogli wyręczać się w załatwianiu różnych spraw. Tutaj ma niewątpliwie uzasadnienie uchwała Synodu Gnieźnieńskiego z l. 1407—1411, iż „[...] nullus plebanus tenetur aliquod servitium de agris, ortis, domibus, areis, decimis, nisi ecclesiasticum.”²⁹

Wspomniano o wypadkach samowolnego usuwania przez patronów niewygodnych plebanów, które sygnalizują ustawodawstwo XIII w. Trzeba stwierdzić, że zdarzały się one także później. W r. 1446 sąd konsystorski w Piotrkowie rozpatrywał sprawę dziedziców wsi Brzeziny

²⁵ CP, t. X, s. 480; patrz też s. 157 n.

²⁶ Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej*, s. 331.

²⁷ Ibidem, s. 288 n.

²⁸ Ibidem, s. 288.

²⁹ CP, t. V, s. 266, art. 62.

w archidiecezji gnieźnieńskiej, którzy usunęli ze znajdującego się tu kościoła prawowitego plebana, powierzając zarząd parafii innemu, określono mianem intruza. Obecnie wspomniani dziedzice zobowiązali się dopuścić wypędzonego plebana do objęcia odebranego mu beneficjum³⁰. W początkach XVI w. pleban kościoła w Krzyworzece w archidiaconacie wieluńskim, którego patronat należał do króla, był zmuszony opuścić swą parafię z powodu — jak podaje wizytator — krzywd doznanych ze strony dzierżawcy królewskiego, parafią zaś zarządzał, jako komendarz, kapelan z zamku wieluńskiego³¹. Podobnie w r. 1527 Synod Prowincjalny Łęczycki wśród skierowanych do króla prośb i skarg stwierdził, że w Nieborowie pleban tamtejszy nie śmie przebywać w parafii z powodu wyrządzonych mu przez patronów krzywd³². Niekiedy jednak niewygodnego plebana patroni usuwali w porozumieniu z władzą kościelną. I tak w r. 1439 patron kościoła w Niałku w diecezji poznańskiej zwrócił się do sądu biskupiego z prośbą o zmuszenie miejscowego plebana do zamiany beneficjum, obwiniając go o kłótniwość i skandaliczny tryb życia. Pleban zgodził się na zamianę, uskarżając się na doznanie od dziedzica wielu krzywd³³. Stosunki między obu stronami musiały być istotnie bardzo napięte, skoro jeszcze w tym samym roku syn dziedzica został skazany na karę 2 grzywien za zranienie plebana³⁴.

Nie wygasły też dawne wyobrażenia o prawie prywatnych właścicieli kościołów do majątku kościelnego. Przejawiały się one w roszczeniach niektórych patronów do części dochodów kościelnych lub do spadku po zmarłych beneficjariuszach. Biskup płocki Jakub stwierdził na przełomie XIV i XV w., że niektórzy patroni — zarówno świeccy, jak duchowni — odważają się zabierać w całości lub w części składane przez wiernych ofiary. Biskup określił to jako świętokradztwo, za które groził ekskomuniką ipso facto i od której tylko on sam mógł uwolnić. Sprawa musiała być aktualna i praktykowana, skoro polecił plebanom, by w niedziele i święta ogłaszali istniejące w tej sprawie zakazy oraz by usiłowali nakłonić patronów do zaniechania tego rodzaju praktyk, tak by nie mogli później tłumaczyć się nieznajomością obowiązujących przepisów³⁵. Zaś biskup chełmski Jan Biskupiec stwierdził w r. 1449, że niektórzy patroni, nie respektując nadań swych poprzedników na rzecz kościoła, roszczą sobie do nich prawa, zabierając lepsze posiadłości, a dając w zamian gorsze, niekiedy zaś zagarniając z kościołów kielichy i inne przed-

³⁰ ACIE, t. II, s. 149 n., nr 425; s. 151 n., nr 427.

³¹ ŁsLB, t. II, s. 126.

³² Ulanowski, *Materiały*, s. 377, art. 42.

³³ ACIE, t. II, s. 512, nr 1081; s. 513, nr 1084.

³⁴ Ibidem, s. 513, nr 1085.

³⁵ CP, t. VI, s. 241, art. 28.

mioty, których używają do świeckich czynności, zastawiają je lub nawet sprzedają. Biskup przypomniał rektorom kościołów, iż zobowiązali się pod przysięgą strzec majątku kościelnego i stąd w wypadku jego naruszenia nie wolno im milczeć, lecz winni dążyć do jego rewindykacji. Jeśli więc ze względu na patronów lub z innego nie uzasadnionego powodu nie bronią praw kościoła, popełniają krzywoprzysięstwo i popadają w ekskomunikę³⁶. Z sytuacją podobną do przedstawionej przez Biskupca spotykamy się w początkach XVI w. na terenie archidiakonu gnieźnieńskiego w Janowcu. Dziedzic tego miasteczka, a zarazem patron kościoła, niejaki Wojciech Włoszanowski, po śmierci jednego z plebanów, wyburzył część budynków plebańskich i utworzył plac, przez który poprowadził drogę publiczną w kierunku Poznania, później zaś wdowa po nim założyła na gruncie plebańskim ogród dworski, obecny zaś pleban, jak stwierdził wizytator, nie starał się o zwrot zagrabionego mienia kościelnego³⁷. Nie zawsze jednak plebani wykazywali bezczynność. W r. 1434 pleban w Mkolinie w archidiecezji gnieźnieńskiej oskarżył miejscowego dziedzica o zabór różnych elementów majątku kościelnego: dziesięciny, ziemi, a także ornatu z kościoła³⁸. Podobne sprawy, zwłaszcza o zabór dziesięcin kościelnych, trafiały bardzo często do sądów kościelnych³⁹.

Surowymi sankcjami grożono również tym, którzy ośmielali się zagarniać mienie po zmarłych kapłanach. Bp Nanker polecił dziekanom, by w takim wypadku sami i za pośrednictwem podległego sobie duchowieństwa tak długo ogłaszali publicznie ekskomunikę na winnego, dopóki nie zwróci on zagarniętego mienia. Nie stosujący się do tego zarządzenia kapłani mieli podlegać karze 1 grzywny srebra. Znamienne jest przy tym zwrócenie przezeń uwagi, że ekskomunice podlegają także patroni: „Si quis autem, etiam patronus, per potentiam secularum de talibus rebus rapere quidquam presumpserit [...]”⁴⁰. Specjalne podkreślenie, iż zakaz zabierania pozostałości po zmarłym duchownym dotyczy również patronów, dowodzi, że opinia publiczna była skłonna uznać ich prawo w tym zakresie. Wspomniany biskup płocki Jakub za przestępstwo tego rodzaju pozbawiał patronów prawa prezentowania najbliższego po zmarłym kandydata, w wypadku zaś niezwrócenia zabranych rzeczy w ciągu miesiąca mieli utracić prawo patronatu na zawsze⁴¹.

³⁶ Ibidem, t. IV, s. 214, art. 2.

³⁷ ŁsLB, t. I, Gniezno 1880, wyd. J. Łukowski, s. 82.

³⁸ ACIE, t. II, s. 96 n., nr 304.

³⁹ Ibidem, s. 31, nr 93; s. 42, nr 129 passim.

⁴⁰ Fijałek, op. cit., s. 53, art. 41.

⁴¹ CP, t. VI, s. 215 n., art. 15.

Podobną karę czasowego pozbawienia prawa prezenty oraz ekskomuniki do czasu restytucji przewidywały statuty Mikołaja Trąby⁴².

Poczuwanie się patronów do ściślejszego związku z „ich” kościołem miało również swoje pozytywne strony, które nieraz przejawiały się w trosce o sprawne nim zarządzanie. Spotykamy więc wypadki oskarżenia przez patronów plebanów o trwonienie pieniędzy kościelnych i zaniedbywanie swych obowiązków duszpasterskich. I tak np. w r. 1490 patron jednego z kościołów w archidiecezji gnieźnieńskiej oskarżył plebana zarówno o trwonienie pieniędzy kościelnych, jak i o nieutrzymywanie od pewnego czasu wikariusza, o niemoralne prowadzenie się i zaniedbywanie dzwonienia rano i wieczorem⁴³. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej⁴⁴. Patroni poczuwali się też do obowiązku ponoszenia części ciężarów związanych z naprawą i odbudową kościoła, czasem zaś ciężar ten brali całkowicie na swe barki⁴⁵. Nieraz pleban powierzał im zarząd majątkiem kościelnym w okresie, kiedy nie rezydował. Na przykład pleban w Chojnicach w diecezji poznańskiej wyjeżdżając w r. 1449 na studia do Krakowa powierzył patronom kościoła zarząd lasami kościelnymi⁴⁶. Ciekawy przypadek daleko sięgającej ingerencji patrona w sprawy kościelne spotykamy w Radziminie w diecezji płockiej. W r. 1483 tutejszy pleban Jakub, syn patrona kościoła, zawarł ze swym ojcem układ, w którym powierzył mu całkowity zarząd dochodami kościoła oraz prawo angażowania do jego obsługi kapłanów, których wspomniany Jakub nie będzie mógł usunąć. Zobowiązał się też, że do końca życia ojca nie zamianuje przy kościele żadnego kapłana lub ministra bez jego zgody. Ojciec Jakuba zobowiązał się zaś utrzymywać syna w czasie studiów na uniwersytecie, a także dostarczać mu pieniędzy, gdyby — skończywszy studia — chciał udać się do Rzymu lub na dwór książąt mazowieckich. Po powrocie zaś do parafii Jakub miał dysponować dochodami kościelnymi, jednak w porozumieniu ze swym ojcem⁴⁷.

W wypadku wakatu patron troszczył się o to, by w parafii sprawował ktoś zastępczo posługi religijne⁴⁸, występował też nieraz w obronie interesów kościoła i parafii⁴⁹. W r. 1433 król Władysław Jagiełło

⁴² Fijałek, *Vetulani*, op. cit., s. 68, art. 16.

⁴³ ACIE, t. II, s. 324, nr 691.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 557, nr 1218; t. III, Kraków 1908, wyd. B. Ulanowski, s. 23 n., nr 62.

⁴⁵ *Ibidem*, t. II, s. 801 n., nr 1713 (r. 1518); t. III, s. 227, nr 493 (r. 1429).

⁴⁶ *Ibidem*, t. II, s. 566, nr 1247.

⁴⁷ *Ibidem*, t. III, s. 51, nr 136.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 280, nr 644.

⁴⁹ *Ibidem*, t. II, s. 324, nr 691; patrz też przyp. 44.

jako patron kościoła w Węglewie w archidiecezji gnieźnieńskiej wniósł do konsystorza skargę przeciw plebanowi parafii w Dziekanowicach o usiłowanie oderwania od parafii w Węglewie wsi Góra⁵⁰. W r. 1501 patron w Broniszewie w diecezji wrocławskiej wystąpił w czasie wakatu kościoła do sądu biskupiego przeciw pewnym osobom o zabór należących do kościoła dziesięcin⁵¹.

Za pośrednictwem patrona załatwiał nieraz pleban pewne sprawy u biskupa. W r. 1475 biskup wrocławski Rudolf stwierdził upowszechnienie się złego zwyczaju zwracania się przez plebanów lub innych kapłanów do biskupa za pośrednictwem swych świeckich patronów w różnych sprawach: o udzielenie zezwolenia na rozgrzeszenie w sprawach zastrzeżonych kompetencji biskupa, o zezwolenie na nierezydencję, odprawianie na ołtarzach przenośnych, komendę. Praktyki tej biskup zakazał, żądając osobistego załatwiania podobnych spraw⁵². Patron też, obok plebana i witryków, przechowywał dokumenty erekcyjne kościoła⁵³.

Wypada więc stwierdzić, że posiadane przez patronów uprawnienia pozwalały im w sposób istotny wpływać na bieg spraw parafialnych. To było zapewne jednym z powodów, iż prawo patronatu stanowiło często przedmiot usilnych zabiegów, a nieraz i sporów⁵⁴.

Obok patronów pewien wpływ na bieg spraw parafialnych posiadała również reszta wiernych, przy czym wpływ ten dotyczył przede wszystkim zarządu majątkiem, przeznaczonym wyłącznie na utrzymanie kościoła. Pierwotnie beneficjum parafialne miało służyć utrzymaniu zarówno plebana, jak i budynku kościelnego. Z czasem na potrzeby tego ostatniego zaczęto przeznaczać odrębne fundusze, a ich podmiot zyskał sobie miano „*fabrica ecclesiae*”. W praktyce jednak granica między jednym a drugim rodzajem majątku kościelnego nie zawsze była wyraźnie zarysowana, nie zawsze też była w ogóle przeprowadzona⁵⁵. Musiało to prowadzić do nieporozumień między wiernymi a plebanami, którzy nieraz, zabierając dochody parafialne na własne potrzeby, zaniedbywali powierzone im pieczy kościoły. Stąd na Zachodzie w XII i XIII w. wierni wymogli na czynnikach kościelnych zgodę na ustanowienie pewnej kontroli nad dochodami przeznaczonymi na użytek budynku kościelnego

⁵⁰ Ibidem, t. II, s. 89, nr 277 n.

⁵¹ Ibidem, t. III, s. 280, nr 644.

⁵² CP, t. X, s. 545.

⁵³ ACIE, t. III, s. 130, nr 284; patrz też: t. II, s. 704, nr 1565 (dotyczy altarii).

⁵⁴ Przykładowo patrz: ibidem, t. II, s. 155 n., nr 438; s. 181—183, nr 498; s. 419, nr 866; t. III, s. 77, nr 190.

⁵⁵ E. Wiśniowski, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne w średnio-wiecznej Polsce*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 7 (1969), nr 2, s. 227 n.

przez powołanie przedstawicieli parafian do współpracy z plebanem w zakresie troski o kościół⁵⁶. Zarówno na Zachodzie, jak i u nas nosili oni różne nazwy. W źródłach dotyczących ziem polskich obok najczęściej spotykanego określenia vitrici lub vitrici ecclesiae występują też inne: questores seu petitores ecclesiarum, viri ecclesiastici, collectores eleemosynarum pro fabricis ecclesiasticis, provisores, oeconomi, patroni, zaś na terenie diecezji warmińskiej określani byli także z niemieckiego jako Kirchenfeter⁵⁷. Na terenie Polski instytucja wityryków pojawiła się na przełomie XIII i XIV w., przy czym możemy stwierdzić, że — podobnie jak na Zachodzie — wyrosła ona z dążenia wiernych do zapewnienia sobie kontroli nad dochodami kościelnymi. Znamienne jest bowiem, że w polskim ustawodawstwie synodalnym od schyłku XIII w. problem wityryków występuje w związku z tendencją wiernych do uniezależnienia ich od plebanów, czemu władze kościelne usiłują zapobiec⁵⁸. Spornymi przez długi czas sprawami wyboru, kompetencji i obowiązków wityryków zajął się bardzo obszernie w swych statutach prowincjalnych abp Mikołaj Trąba w r. 1420. Nakazał on, by istnieli w każdej parafii, wyboru ich zaś mieli dokonywać wspólnie: pleban, patron kościoła, o ile bez większych przeszkód może przybyć na zebranie wyborcze, oraz parafianie lub przynajmniej niektórzy spośród starszyny parafialnej. Wybór miał być dokonywany na okres jednego roku w oktawie Bożego Narodzenia. Wityrycy w liczbie dwóch mieli być osobami świeckimi i godnymi zaufania; mieli to być zarazem znaczniejsi przedstawiciele niższych warstw społecznych („de plebe maiores”). Do ich obowiązków należało staranne przechowywanie składanych na potrzeby kościoła ofiar wiernych, oraz — wespół z beneficjariuszami — troska o naprawę kościoła. Dla uniknięcia podejrzeń o przywłaszczenie mieli wspólnie z ple-

⁵⁶ H. F. Schmid, *Das Recht der Gründung und Ausstattung von Kirchen im kolonialen Teile der Magdeburger Kirchenprovinz während des Mittelalters*, Weimar 1924, s. 184—186.

⁵⁷ Dla stosunków zachodnioeuropejskich patrz: S. Schröcker, *Die Kirchengpflegschaft. Die Verwaltung des Niederkirchenvermögens durch Laien seit dem ausgehenden Mittelalter*, Paderborn 1934, s. 172 nn.; Schmid, op. cit., s. 193—195; P. Adam, *La vie paroissiale en France au XIV^e siècle*, Paris 1964, s. 81. Dla stosunków polskich patrz: S. Sołtyśzewski, *Powolywanie wityrykusów w polskim ustawodawstwie synodalnym*, „Prawo Kanoniczne”, II (1959), z. 3—4, s. 341—347, gdzie autor daje przegląd nazw używanych w polskim ustawodawstwie synodalnym do XVIII w. na określenie świeckich zarządców majątku kościelnego. Trzeba dodać, że w źródłach nienormatywnych występują z reguły określenia „vitrici”. Z nazwaniem wityryków „patroni” spotkaliśmy się tylko jeden raz: „Patroni seu provisores ecclesiarum [...]” (ŁsLB, t. II, s. 128); w Łęczycy prowizorów szpitalnych określono mianem „oekonomi” (ibidem, s. 353). Statuty synodalne wileńskie z r. 1528 określiły wityryków jako „procuratores fabricae” (CP, t. II, s. 129, art. 12).

⁵⁸ Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej*, s. 360 n.

banem spisywać otrzymane ofiary, notując osobę ofiarodawcy, czas złożenia ofiary i jej wielkość. Mieli również notować wpływy i rozchody w dwóch księgach, z których jedną winni byli przechowywać wityrcy, drugą zaś pleban. Pod koniec każdego roku byli zobowiązani składać sprawozdanie ze swej działalności wobec swoich następców, plebana oraz przedstawicieli parafian; winni je byli składać także w wypadku ponownego ich wyboru. Gdyby wityrcy nie spełnili obowiązku rocznego rozliczenia się, pleban po trzykrotnym ich upomnieniu osobistym lub przez zaufane osoby winien był pod groźbą sankcji synodalnej donieść o tym ordynariuszowi dla odpowiedniego ich ukarania⁵⁹.

Istotne znaczenie powyższych przepisów polega nie tyle na rozwinięciu szczegółów dotyczących praw i obowiązków wityryków, ile przede wszystkim na uczynieniu omawianej instytucji obowiązującą dla struktury parafialnej. Instytucja wityryków bowiem, nie znana w powszechnym ustawodawstwie kościelnym, w dotychczasowym ustawodawstwie polskim — podobnie jak w ustawodawstwie Czech i Moraw czy sąsiednich diecezji niemieckich — była jedynie tolerowana⁶⁰. Statuty Trąby oznaczały więc zasadniczy zwrot Kościoła polskiego w stosunku do niej. Świadczą one o jej całkowitym zaakceptowaniu. Uzasadniając swe stanowisko Trąba wymienił dążenie do oświecenia kultu, położenia kresu sporom i nadużyciom oraz chęć odciążenia duchownych od trosk o sprawy materialne⁶¹. Jednym słowem, chodziło arcybiskupowi o usprawnienie pracy duszpasterskiej. Z punktu widzenia rozwinięcia samych przepisów o wityrykach statuty Trąby zajmują również miejsce wyjątkowe. Późniejsze synody, aż po okres rozbiorów, nie przyniosły w tej sprawie poważniejszych zmian. Były one więc obowiązujące na obszarze metropolii gnieźnieńskiej aż po w. XIX⁶². Obowiązywały one również na terenie metropolii lwowskiej, która przyjęła bez zmian kodyfikację Trąby zaraz po jej ogłoszeniu, następnie zaś na synodzie prowincjonalnym we Lwowie w r. 1440⁶³.

Problematyką wityryków zajmują się również synody z terenu metropolii ryskiej z pierwszej połowy XV w. U podstaw wydanych przez nie zarządzeń leży dążenie do położenia kresu popełnianym przez wityryków

⁵⁹ Fijałek, Vetulani, op. cit., s. 75—77, art. 22.

⁶⁰ H. F. Schmid, *Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslawischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, XIX (1930) 630 n.

⁶¹ Fijałek, Vetulani, op. cit., s. 75 n., art. 22.

⁶² S. Sołtyśzewski, *Geneza instytucji wityrykusów w polskim ustawodawstwie synodalnym*, „Prawo Kanoniczne”, II (1959), z. 1—2, s. 434 n.

⁶³ W. Abraham, *Nieznane synody i nieznane statuty*, „Collectanea Theologica”, XV (1934), z. 2, s. 126; tenże, *Kilka szczegółów o synodach krakowskich z XV wieku*, „Gazeta Kościelna”, 1908, nr 44, s. 4.

nadużyciom i zaniedbaniom. Synod Elbląski z r. 1427 stwierdzając, że wityrcy, okreśłani tu mianem *provisores laici* i *Kirchenfeter*, często ofiary złożone przez wiernych na rzecz kościoła zużytkowują na własne potrzeby lub też udzielają z nich sobie nawzajem lub swym przyjacielom pożyczek, co nie zachęca wiernych do ofiarności, nakazuje, by w każdym kościele parafialnym znajdowała się bezpieczna skrytka na przechowywanie wszelkiego rodzaju ofiar, zaopatrzona w trzy zamki i trzy klucze, z których dwa powinni posiadać prowizorzy, trzeci zaś pleban. Wszelkie wydatki miały być zapisywane, pleban zaś miał być obecny przy składaniu przez prowizorów sprawozdania ze swej działalności⁶⁴.

Podobnie w roku następnym Synod Ryski ganił niedbalstwo wityryków w zainteresowaniu sprawami kościoła⁶⁵. Postanowienia powyższe zdają się wskazywać, że w tym czasie instytucja wityryków była już dobrze zakorzeniona, a funkcje i obowiązki wityryków były tutaj takie same, jak na terenie metropolii gnieźnieńskiej, zaś władza kościelna w podobny sposób zmierzała do poddania ich działalności kontroli plebanów. Wzmianka o dwóch kluczach od schowka, które powinni posiadać prowizorzy, zdaje się wskazywać, że także tutaj — podobnie jak w statutach Trąby — postulowano liczbę dwóch wityryków.

Wydaje się, że instytucja wityryków zapewniając świeckim pewną kontrolę nad dochodami kościelnymi stanowiła czynnik korzystny z punktu widzenia interesów duszpasterskich. Wpływała bowiem na zainteresowanie wiernych sprawami kościoła, przyczyniając się zarazem do lepszego zaspokojenia jego potrzeb. Tym zapewne trzeba tłumaczyć, że ustawodawstwo kościelne w XV w. nie tylko regulowało wzajemny stosunek wityryków i plebanów, ale — jak to miało miejsce w przypadku statutów Trąby — wręcz nakazywało plebanom ich ustanawianie.

Wpływ statutów Trąby na powoływanie wityryków mamy w kilku wypadkach wyraźnie poświadczony. W r. 1488 sąd arcybiskupi w Piotrkowie polecił, by patronowie kościoła parafialnego w Mnie w archidiaconacie kurzelowskim wspólnie z plebanem jak najszybciej wybrali dwóch prawych mężów świeckich, którzy zajmowaliby się przechowy-

⁶⁴ F. Hipler, *Constitutiones synodales Warmienses, Sambienses, Pomesanien-ses, Culmenses necnon provinciales Rigenses, Brunbergae* 1899, s. 304, art. XI. W sto lat później, w r. 1528, Synod Wileński przypominając, aby ofiary wiernych były użytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem, nakazał, by wityrcy nie dysponowali pieniędzmi kościelnymi bez wiedzy rektora. Winni je natomiast, jak to jest przyjęte, złożyć w skarbcu kościelnym (*aerarium*) o 2 lub 3 kluczach, zależnie od miejscowego zwyczaju, z których jeden posiadałby rektor, drugi — superior, trzeci — *com-munitas* (CP, t. II, s. 129, art. 12).

⁶⁵ Hipler, op. cit., kol. 324 n.

waniem ofiar wiernych na potrzeby kościoła. Wskazano stan, z którego mają się oni wywodzić: jeden mógł być szlachcicem, drugi plebejuszem, albo też obaj mogli być plebejuszami. Szczegółowe określenie ich praw i obowiązków było niemal dosłownym powtórzeniem przepisów z r. 1420⁶⁶. W powyższym nakazie sądu arcybiskupiego, przy zasadniczej jego zgodności z postanowieniami statutów Trąby, widoczne są jednak pewne różnice: wśród elektorów brak przedstawicieli starszyny parafialnej, której udział przewidywał Trąba; do urzędu wityryków, zarezerwowanego w statutach arcybiskupa wyłącznie dla plebejuszy, dopuszczono też szlachtę. Obie te poprawki zdają się być znamienne dla tendencji rozwoju społecznego — wzrastającej przewagi warstwy szlacheckiej, która również w dziedzinie kościelnej próbuje ograniczyć wpływy plebejskie.

Inny przykład możemy przytoczyć z terenu parafii Wiewiec w archidiakonacie uniejowskim. Tutaj w r. 1531 pewien szlachcic, zapewne patron kościoła, oskarżył plebana m. in. o przywłaszczenie sobie pieniędzy i zapisów testamentowych przeznaczonych na kościół, który wymagał naprawy. Sąd biskupi, powołując się na statuty prowincjonalne i obowiązujący w diecezji zwyczaj, zabronił plebanowi przechowywania pieniędzy kościelnych u siebie, nakazując wybranie wityryków oraz postaranie się o skrzynię kościelną, od której jeden klucz posiadałby pleban, drugi wityrycy, którzy winni zajmować się sprawami budowlanymi w porozumieniu z plebanem i co roku składać sprawozdanie przed całą parafią pod groźbą kar kościelnych⁶⁷. W orzeczeniu sądu biskupiego na uwagę zasługuje powołanie się nie tylko na statuty prowincjonalne, niewątpliwie z r. 1420, ale również na obowiązujący w diecezji zwyczaj, co wskazywałoby na rozpowszechnienie omawianej instytucji. Upowszechnienie się dwuosobowej instytucji wityryków mamy poświadczone również dla terenu diecezji wrocławskiej. W r. 1501 pleban z Radziejowa oskarżył miejscowych rajców, że wbrew zwyczajowi wszystkich kościołów parafialnych i wbrew statutom prowincjonalnym istnieje przy kościele tylko jeden wityryk, wobec czego prosi władze kościelne, by zmusiły mieszczan do ustanowienia wspólnie z nim przynajmniej dwóch⁶⁸.

Pewne światło na upowszechnienie się instytucji wityryków rzucają dane liczbowe z r. 1521, odnoszące się do archidiakonatu kaliskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej. Pozwalają one stwierdzić, iż tutaj wityrycy znajdowali się przynajmniej w 68% ogółu parafii, jest zaś prawdopodobne, że w rzeczywistości odsetek ten był wyższy. Z reguły też było

⁶⁶ ACIE, t. II, s. 315 n., nr 676.

⁶⁷ Ibidem, t. III, s. 353, nr 853.

⁶⁸ Ibidem, s. 278, nr 639.

w parafii dwóch wityrków, wyjątkowo jeden. Dane te wskazywałyby, że instytucja wityrków przyjęła się w znacznej większości parafii, tam zaś, gdzie istniała, składała się zwykle z dwóch przedstawicieli, zgodnie z postulatem statutów prowincjalnych. Powyższe dane dotyczące archidiaconatu kaliskiego wskazują, że również społeczna rekrutacja wityrków odpowiadała ich wymogom, w myśl których mieli oni być „[...] omni exceptione de plebe maiores.”⁶⁹ Wypadki sprawowania funkcji wityrków przez szlachtę należały do wyjątków. Można więc stwierdzić, że wityrcy rekrutowali się w zasadzie spośród niższych warstw społecznych; stanowili więc na gruncie kościelnym reprezentację szerokich rzesz wiernych⁷⁰. Trzeba też zaznaczyć, że wityrków spotykamy nie tylko przy kościołach parafialnych, ale również przy szpitalach lub kaplicach filialnych⁷¹.

Z omówionego wyżej ustawodawstwa synodalnego wynika, że do obowiązków wityrków należało gromadzenie, przechowywanie oraz zarządzanie majątkiem przeznaczonym na potrzeby kościoła.

Funkcję pierwszą podkreślało dosadnie określenie wityrków jako „questores seu petitores ecclesiarum” lub „collectores eleemosinarum pro fabricis ecclesiarum”⁷². Zbieranie funduszków na potrzeby kościoła przybierało różne formy. Jedną z nich, zapewne najbardziej charakterystyczną i typową, było zbieranie w kościele na tacę. Kwestowali też wityrcy w inny sposób — czy to ustawiając specjalne skarboney w kościele lub poza nim, czy też wnosząc specjalne ołtarzyki. Na tle sposobu kwestowania dochodziło nieraz do zatargów z plebanami, które były w różny sposób regulowane. W r. 1457 pleban z Pobiedzisk w archidiaconacie gnieźnieńskim oskarżył wityrków kościoła NMP za murami miejskimi, że wbrew staremu zwyczajowi, w myśl którego wityrcy chodzili z tacą po kościele tylko w niedziele i święta zbierając na wino i inne potrzeby kościoła, oni czynią to codziennie, przez co narazili plebana na stratę 10 grzywien. Sąd biskupi zabronił wityrkom przeprowadzania tego rodzaju zbiórek w dni powszednie, zezwolił im natomiast na umieszczenie przy dowolnie obranych drzwiach kościoła stolika z tacą, na którą wchodzący mogliby składać ofiary na potrzeby kościoła, je-

⁶⁹ Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej*, s. 362 n.; patrz też przyp. 59.

⁷⁰ ACIE, t. II, s. 291, nr 652 (r. 1482); s. 664, nr 1471 (r. 1491).

⁷¹ O kościołach szpitalnych patrz: Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej*, s. 354. Na terenie archidiaconatu wieluńskiego np. wityrcy występują w początkach XVI w. przy następujących kościołach filialnych: w Jaworznie (par. Parzymiechy), Żdźary (par. Wójcin), Wiktorów (par. Biała) — LsLB, t. II, pod wskazanymi parafiami; patrz też: ACIE, t. II, s. 204, nr 534.

⁷² Patrz s. 55.

den zaś z nich, jeśli zechce, może siedzieć przy tacy, czuwając nad złożonymi datkami⁷³.

W r. 1460 wityrcy kościoła parafialnego w Ożarowie w archidiakonacie wieluńskim wystąpili przeciw miejscowemu plebanowi ze skargą, że nie pozwala im przeprowadzać w kościele zbiórki na tacę, dokonywanej w czasie kazania, i głosi, że wierni powinni raczej obdarowywać ubogich. Pleban w sądzie postępowanie swoje uzasadniał tym, że wityrcy nie składają mu żadnych sprawozdań ani też zebranych pieniędzy nie zużytkowują na zakup potrzebnych kościołowi sprzętów, mianowicie „truncellorum ad sacramentum” czy chrzcielnicy. Sąd konsystorski postanowił, by z pieniędzy tych pokrywano wydatki na potrzeby kościoła zgodnie z obowiązującym zwyczajem⁷⁴.

Do podobnych zatargów dochodziło również na tle podziału ofiar. W r. 1364 biskup warmiński Jan II regulując spór między plebanem Elbląga a tamtejszą radą miejską zarządził, by połowę ofiar złożonych przez wiernych do puszki lub puszek, jeśli takowe istnieją za zgodą plebana poza kościołem, pobierał pleban, druga zaś — by szła na potrzeby kościoła; jeden klucz od puszek powinien być posiadać pleban, drugi — zarządzający fabryką kościoła. Postanowił także, że ofiary wiernych złożone w kościele parafialnym i w kościele św. Jakuba poza murami miasta, przy ołtarzach, obrazach lub krzyżach oraz do skarbon — czy to w pieniądzech, ziarnie lub w innej formie — a także dziesięciny, pierwociny, opłaty pogrzebowe i wszelkie dochody z tytułu praw parafialnych płynące z parafii powinny zgodnie z przepisami kościelnymi być przeznaczone na potrzeby rektora, chyba że przywileje Stolicy Apostolskiej, umowy lub zwyczaje postanawiałyby inaczej. Świeckim nie wolno — stwierdzał biskup — bez ważnego powodu ograniczać plebanów w ich prawach parafialnych ani zabierać jakichkolwiek ofiar i opłat należnych sługom kościoła. Nie wolno im też zabierać z kościoła obrazów czy też umieszczać innych w kościele, by do ustawionych obok nich puszek zbierać ofiary. Mogą to czynić jedynie za zgodą plebana i wówczas połowa zebranych funduszków należy się plebanowi, połowę zaś należy przeznaczyć na potrzeby kościoła i służby Bożej. Wityrcy mają zbierać na tacę w dni świąteczne, mianowicie od matutinum aż do tercji na cmentarzu poza kościołem, natomiast po drugim offertorium sumy mogą zbierać w kościele lub poza nim. Wszystkie zaś zebrane ofiary należą się fabryce kościoła, a nie plebanowi⁷⁵.

⁷³ ACIE, t. II, s. 204, nr 534.

⁷⁴ Ibidem, s. 396, nr 822.

⁷⁵ *Codex diplomaticus Warmiensis*, t. II, wyd. C. P. Woelky i J. M. Saage, Mainz 1864, nr 393, s. 369—376.

Nieco inaczej uregulował podobny spór między plebanem a wityrykami kościoła w Steżycy k. Gdańska komtur krzyżacki Henryk von Plauen w r. 1398. Zdecydował on, że plebanowi należą się wszystkie ofiary wiernych, składane przez cały rok na ołtarzu. Ofiary zaś zbierane przez wityryków na tacę w czasie sumy (od ofiarowania) w niedzielę i święta przypadają fabryce kościoła, wyjąwszy święta w roku: Boże Narodzenie, Matki Boskiej Gromnicznej, Wielkanoc i Wszystkich Świętych, kiedy to ulegają równemu podziałowi między plebana i wityryków z wyjątkiem wosku i świec, które w całości należą się kościołowi. Wityrycy mogą również wystawiać w kościele ołtarz z obrazem św. Katarzyny w 4 święta w roku: św. Katarzyny, w rocznicę poświęcenia kościoła, w Zielone Święta i Wniebowzięcie NMP; zebrane przy nim ofiary miały iść w całości na potrzeby kościoła. Jemu też przypadają wosk i świece ofiarowane w kościele w ciągu całego roku, z wyjątkiem świec składanych na ofiarę przy wywodzie oraz przy pogrzebach, kiedy pobiera je pleban. Wityrycy są natomiast zobowiązani z zebranego wosku dawać plebanowi jedną świecę tygodniowo w czasie od św. Michała do Wielkanocy ⁷⁶.

Podobne spory mamy poświadczone również w okresie późniejszym na innych terenach. I tak np. w r. 1456 dziedzic Wilkowa w diecezji poznańskiej oskarżył plebana o zabieranie składanego przez wiernych w kościele wosku, a także świec, oddawanych przez niewiasty w czasie wyvodu, zaznaczając, że raczej powinny być one użyte na uświetnienie służby Bożej. Pleban tłumaczył się istnieniem takiej praktyki również w innych kościołach. Biskup zdecydował, że ofiarowane w kościele wosk i świece winni zabierać wityrycy na potrzeby kościoła ⁷⁷. W Pabianicach natomiast w r. 1503 wizytator nakazał, by ze świec składanych w czasie wyvodu połowę pobierali wityrycy, połowę zaś pleban, a wóstek wosk składany w kościele, także w czasie ofiarowania, należy się kościołowi ⁷⁸.

Poza zbiórką w kościele zdarzały się również wypadki kwestowania po domach. Istnienie takiej praktyki potwierdza nam Synod Warmiński z r. 1575 ⁷⁹. Niewątpliwie znana była ona już wcześniej, zapewne również na innych terenach. Wskazywać na to zdaje się przykład podobnej praktyki z terenu archidiakonatu wieluńskiego z r. 1517. Na wniosek plebana i wityryków parafii Wierzchlas w sprawie kwestowania z tacą i sprowadzania drzewa i gontów dla miejscowego kościoła sąd konsystor-

⁷⁶ H. F. Jacobson, *Geschichte der Quellen des katholischen Kirchenrechts*, Königsberg 1837, nr XXV, s. (118 n.); por. nr XXIII, s. (106—109) (r. 1363).

⁷⁷ ACIE, t. II, s. 575, nr 1269.

⁷⁸ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XII, s. 433, nr 7417.

⁷⁹ Hipler, op. cit., kol. 61, art. 34.

ski postanowił, by wszyscy kmiecie ze wsi Wierzchlas, ilekroć zajdzie potrzeba, po dwóch przez dwa tygodnie zbierali ofiary na potrzeby kościoła, gdyby zaś ten, na kogo wypadnie kolej zbierania, nie mógł tego uczynić z powodu zajęcia inną pracą, wówczas winien przekazać tacę sąsiadowi, uściwszy pół grosza. Od obowiązku chodzenia z tacą zostali zwolnieni trzej kmiecie, z których każdy w zamian za to był zobowiązany oddawać na potrzeby kościoła po jednym groszu na każde Boże Narodzenie. Podobnie zwolniony został młynarz w zamian za obowiązek naprawy, ilekroć zajdzie potrzeba, bramy cementarnej. Do decyzji tej kmiecie zobowiązali się stosować pod groźbą kar kościelnych⁸⁰. Widzimy, że tutaj akcję kwestarską, niewątpliwie uciążliwą, pleban i wityrycy zdołali zrzucić na barki parafian. Nie wszystkich jednak, Wierzchlas bowiem stanowił tylko jedną z dwóch wsi wchodzących w skład parafii⁸¹.

Zapewne zupełnie wyjątkowo mogła być przeprowadzona kwesta na potrzeby kościoła poza granicami parafii. Wypadek taki mamy poświadczony w r. 1449 w diecezji włocławskiej, gdzie biskup tamtejszy, Władysław, chcąc przyjść z pomocą w odbudowie kościoła św. Witalisa na przedmieściu Włocławka, polecił rządcom kościołów w swej diecezji, by kwestarzowi wysłanemu przez prepozyta odbudowywanego kościoła zezwolili na przeprowadzenie zbiórki w swych kościołach, zachęcając zarazem wiernych z ambony do ofiarności⁸².

Obok kwesty były przekazywane na ręce wityryków fundusze płynące z wszelkich innych źródeł majątku kościelnego⁸³.

Do obowiązku wityryków należało nie tylko gromadzenie, ale także staranne przechowywanie zebranych funduszków. Sprawy te regulował, jak widzieliśmy, statut warmiński z r. 1427, nakazując składanie ich w specjalnej, zamkniętej skrytce⁸⁴. Podobne zarządzanie mamy poświadczone kilkakrotnie także z terenu metropolii gnieźnieńskiej⁸⁵.

Do kompetencji wityryków należało zarządzanie majątkiem kościelnym, przy czym funkcje te dotyczyły zarówno wydatkowania zebranych funduszków, jak i dysponowania majątkiem nieruchomym. W tym

⁸⁰ ACIE, t. III, s. 336 n., nr 811. Tekst nie mówi wprost o kweście po domach; że o taką jednak idzie, wskazuje przede wszystkim przewidywana możliwość przeszkody w kwestowaniu, spowodowanej pracą: „[...] si quis aliquo labore detentus aut occupatus esset [...]”. Stąd więc nie mogło tu chodzić o zwykłą świąteczną kwestę w kościele.

⁸¹ LsLB, t. II, s. 112.

⁸² *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, wyd. L. Rzyszczewski i A. Muczkowski, Warszawa 1848.

⁸³ Wiśniewski, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne*, s. 227.

⁸⁴ Patrz przyp. 64.

⁸⁵ Patrz przyp. 94 i 98.

ostatnim wypadku oni np. decydowali o sposobie wykorzystania przez kościół ról czy łąk⁸⁶, oni też zajmowali się spieniężaniem ofiar złożonych w naturze⁸⁷. Posiadane przez kościół role najczęściej oddawano w dzierżawę, pobierając w zamian określonej wielkości czynsz zarówno w gotówce, jak i w naturze⁸⁸. Czasem prócz opłat wymagano jeszcze innych świadczeń. Na przykład w parafii Naramice w archidiakonacie wieluńskim na potrzeby fabryki kościoła przeznaczony był jeden łąn, z którego wydzierżawiający go kmiecie opłacali rocznie 40 gr, nadto zaś za należną robociznę kwestowali na potrzeby kościoła⁸⁹.

Jak widzieliśmy, ustawodawstwo kościelne zmierzając do zapewnienia czynnikom kościelnym kontroli nad działalnością wotryków żądało, by wyboru ich dokonywano przy współudziale plebana oraz by wotrycy tylko w porozumieniu z nim wydatkowali fundusze kościelne, nadto by corocznie składali mu sprawozdanie ze swej działalności. Wydaje się, że postulat dotyczący elekcji był w większości respektowany, gdyż o skargach w tej sprawie słyszymy bardzo rzadko⁹⁰. Gorzej natomiast przedstawiała się kwestia uzgadniania z plebanem wydatków kościelnych i składania sprawozdań, pomimo że ustawodawstwo synodalne potrzebę tę akcentowało bardzo silnie. Nierzadko bowiem spotykamy wypadki oskarżania wotryków o samowolne dysponowanie funduszami kościelnymi i nierozliczania się z nich⁹¹. Przy tej okazji zarzucano im nieraz trwonienie lub przywłaszczanie sobie mienia kościelnego. Na przykład w Krzepicach w archidiakonacie wieluńskim wizytator stwierdził w r. 1522, że wotrycy, nie prowadząc do tej pory żadnej dokumentacji dochodów i rozchodów oraz nie składając sprawozdań ze swej działalności, zaciągali z pieniędzy kościelnych pożyczki, których później nie zwracali⁹². Podobnie w Wieluniu zarzucano w tym czasie prowizorom szpitalnym, że z powodu niedbalstwa przepadło wiele dochodów szpitala⁹³. Dla zapobieżenia więc nadużyciom i niewłaściwej gospodarce funduszami kościelnymi nakazywano, zgodnie z postulatem statutów Trąby, składanie sprawozdań z działalności finansowej, a także przechowywa-

⁸⁶ ŁsLB, t. II, s. 152 (Łyskornia).

⁸⁷ Ibidem, s. 155.

⁸⁸ Ibidem, s. 108, 112, 138, 142, 143, 148 n., 152.

⁸⁹ Ibidem, s. 154.

⁹⁰ ACIE, t. III, s. 52, nr 139 (r. 1484); s. 274, nr 630 (r. 1500).

⁹¹ Ibidem, t. II, s. 56, nr 173 (r. 1420); t. III, s. 52, nr 139 (r. 1484); s. 260, nr 602 (r. 1497); s. 274, nr 630 (r. 1500); s. 281, nr 647 (r. 1502); s. 341, nr 826 (r. 1522); s. 353, nr 853 (r. 1531); ŁsLB, t. II, s. 120 (Krzepice), s. 128 (Kadłub), s. 108 (Wieluń).

⁹² ŁsLB, t. II, s. 120.

⁹³ Ibidem, s. 108.

nie funduszów w specjalnym pomieszczeniu, do którego pleban posiadałby osobny klucz⁹⁴.

Obok plebana czynnikiem kontrolującym działalność wityrków był również ogół parafian, reprezentowanych najczęściej przez przedstawicieli samorządu lokalnego⁹⁵ lub też dziedziców⁹⁶, a czasem przez specjalnie do tego powołane osoby⁹⁷. Dlatego również wobec nich należało przeprowadzać rozliczenia finansowe⁹⁸. Mieli oni posiadać jeden klucz do skarbca kościelnego⁹⁹, niekiedy zaś żądano, by wityrcy wydatkowanie pieniędzy na potrzeby kościoła uzgadniali nie tylko z plebanem, ale również z nimi¹⁰⁰. Wydaje się jednak, że nie zawsze korzystali z tych uprawnień. Zdaje się na to wskazywać polecenie sądu konsystorskiego w Wieluniu dla parafii w Swoszowicach, by jeden klucz od skarbca kościelnego posiadał pleban, drugi wityrcy, trzeci zaś „communitas”, jeśli zechce¹⁰¹. Nadto w pewnych wypadkach możemy stwierdzić, że wśród czynników uprawnionych do kontrolowania działalności wityrków nie wymienia się parafian, co pozwala przypuszczać, że ich udział w tym zakresie nie zawsze był przewidziany. Na przykład w Krzepicach w archidiecezji gnieźnieńskiej w początkach XVI w. wizytator polecił wityrkowi składanie sprawozdania z działalności wobec prepozyta i klasztoru, do którego parafia tutejsza była inkorporowana¹⁰².

Działalność wityrków obejmowała całokształt spraw związanych z utrzymaniem kościoła. Do ich obowiązków najczęściej wymienianych w źródłach należało dostarczanie wosku i wina mszalnego. Zdarzały się jednak lokalne odchylenia, kiedy obowiązek troszczenia się o niektóre z tych przedmiotów mieli nie wityrcy, lecz pleban. Na przykład w archidiaconacie wieluńskim w 12 wypadkach mamy poświadczony obowiązek wityrków dostarczania wosku i wina¹⁰³, w jednym wypadku tylko wos-

⁹⁴ Patrz s. 16 n., także przyp. 64 oraz ACIE, t. III, s. 274, nr 630 (r. 1500); s. 281, nr 647 (r. 1502); s. 353, nr 853 (r. 1531).

⁹⁵ ACIE, t. III, s. 52, nr 139 (r. 1484); s. 260, nr 602 (r. 1496).

⁹⁶ ŁsLB, t. II, s. 128 (Kadłub).

⁹⁷ W Pabianicach wizytator polecił w r. 1503, by mieszczanie wybrali spośród siebie 6 przedstawicieli, którzy by prócz rajców byli obecni przy składaniu sprawozdań przez wityrków (*Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XII, s. 433, nr 7417).

⁹⁸ ACIE, t. III, s. 52, nr 139 (r. 1484); s. 278, nr 639 (r. 1499); *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XII, s. 433, nr 7417 (r. 1503).

⁹⁹ ACIE, t. III, s. 260, nr 602 (r. 1496); s. 274, nr 630 (r. 1500).

¹⁰⁰ Patrz przyp. 95.

¹⁰¹ ACIE, t. III, s. 341 n., nr 826.

¹⁰² ŁsLB, t. II, s. 120.

¹⁰³ W Jaworznie (par. Parzymiechy), Dankowie, Krzepicach, Pątnowie, Łaszowie, Osiakowie, Raczynie, Skomlinie, Dziętrzkowicach, Łubnicy (par. Dziętrzko-

ku¹⁰⁴, zaś w dwu wypadkach wityrcy dostarczali wosku, o wino natomiast troszczył się pleban¹⁰⁵. Niekiedy obarczano ich też troską o mąkę do wypieku hostii¹⁰⁶. Oni troszczyli się o wyposażenie kościoła w potrzebny sprzęt i przybory liturgiczne: bieliznę kościelną¹⁰⁷, obrazy¹⁰⁸, dzwony¹⁰⁹, organy¹¹⁰, tabernakulum¹¹¹, księgi liturgiczne¹¹², cały wystrój kościoła¹¹³; oni też zajmowali się sprawami budowy i naprawy kościoła¹¹⁴, niekiedy współdecydowali o zatrudnieniu służby kościelnej: dzwonnika¹¹⁵, ministra¹¹⁶. Oczywiście zaangażowanie wityrków w sprawy kościoła nie zawsze i nie wszędzie przedstawiało się tak samo. Obok przykładów rzetelnej troski o sprawy kościoła miały też miejsce wypadki zaniedbywania i lekceważenia swoich obowiązków, na co tak bardzo uskarżał się Synod Ryski w r. 1428¹¹⁷. Brak ściśle sprecyzowanych praw i obowiązków wityrków bywał niekiedy powodem nieporozumień z plebanami na tle zakresu kompetencji. I tak np. w r. 1489 pleban z Sokolnik w archidiaconacie wieluńskim oskarżył w sądzie konsystorskim sołtysów, kmieci, a przede wszystkim wityrków tejże wsi, że wbrew statutom synodalnym i wbrew od wielu lat przestrzeganemu w ziemi wieluńskiej zwyczajowi uzurpują sobie zarządzanie kościołem, zabierają klucze od kościoła, przez co uniemożliwiają plebanowi udanie się doń, kiedy zechce, na modlitwę. Nadto nie chcą dostarczać z pieniędzy kościelnych wina, jak to jest w zwyczaju we wszystkich kościołach parafialnych w tej ziemi; także, gdy zdarzy się pogrzeb, dzwonią bez wiedzy plebana, ze szkodą dla ministra i nie chcą oddawać opłat pogrzebowych (funeralia); nie uiszczają też klerykatyry. Oskarżeni oświadczyli, że klucze zawsze posiadali oni, nie pleban, a to dla bezpieczeństwa, dzwony zaś

wice), Zdżarach (par. Wójcin), Naramicach (ŁsLB, t. II, patrz pod wskazanymi parafiami).

¹⁰⁴ W Parzymiechach (ibidem).

¹⁰⁵ W Wydrzynie i Chotowie (ibidem).

¹⁰⁶ ACIE, t. III, s. 342, nr 826.

¹⁰⁷ Fijałek, Vetulani, op. cit., s. 48, art. 1; ACIE, t. III, s. 125, nr 269 (r. 1508).

¹⁰⁸ ACIE, t. II, s. 654, nr 1451 (r. 1487).

¹⁰⁹ Ibidem, s. 433, nr 896 (r. 1472); s. 725, nr 1610 (r. 1506); t. III, s. 343 n., nr 831 (r. 1525).

¹¹⁰ ACIE, t. II, s. 928, nr 1970 (r. 1515).

¹¹¹ CP, t. X, s. 387, art. 5 (r. 1410).

¹¹² ACIE, t. II, nr 318 (r. 1437).

¹¹³ Ibidem, s. 575, nr 1269 (r. 1456).

¹¹⁴ Ibidem, s. 641, nr 1427 (r. 1481); patrz też: Wiśniowski, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne*, s. 234.

¹¹⁵ ACIE, t. III, s. 64 n., nr 169 (r. 1495); s. 278, nr 639 (r. 1501).

¹¹⁶ Ibidem, s. 278, nr 639 (r. 1501).

¹¹⁷ Patrz przyp. 65.

zakupili kmiecie, dlatego sami chcieliby ich używać, wina nigdy nie dawali, klerykaturę gotowi są uiszczać, nie robią zaś tego z powodu nieobecności magistra. Sąd konsystorski postępowanie wityrków i parafian uznał za ograniczenie uprawnień plebańskich i nakazał dawać plebanowi klucze, kiedy zechce, zabronił dzwonić bez jego wiedzy, a wityrków zobowiązał dostarczać z pieniędzy kościelnych wina pod groźbą kar kościelnych¹¹⁸.

Podobnie w r. 1522 pleban ze Swoszowic oskarżył w sądzie konsystorskim w Wieluniu swoich parafian w obecności dwóch ich przedstawicieli, że nie chcą — tak jak to jest w zwyczaju w okręgu wieluńskim — nabywać do kościoła wina i wosku, a także nie chcą dopuścić go do skarbcza kościelnego i składać mu rozliczeń z finansów kościelnych. Parafianie bronili się twierdząc, że pleban nigdy nie posiadał klucza od skarbcza. Sąd nakazał, by jeden klucz miał pleban, drugi wityrcy, trzeci parafianie, zaś wosk, wino i mąkę na wypiek hostii należy zakupywać z pieniędzy kościelnych¹¹⁹.

Odmienne przedstawiała się w tym samym roku sytuacja w parafii Wójcin, położonej również w okręgu wieluńskim. Tutaj kmiecie oskarżyli plebana, iż sam nosi klucze od kościoła, nie dając ich wityrkom, i że pod jego pieczę przepadła pewna część wosku, komża, poduszka pod mszał i inne szaty kościelne¹²⁰. Ale obok wypadków skłócenia wityrków i parafian z plebanem możemy przytoczyć również przykłady zgodnej ich współpracy. I tak np. w r. 1404 mamy poświadczone zawarcie umowy między plebanem i sołtysiem, który był zarazem wityrkem kościoła w Morawsku w diecezji poznańskiej, a pewnym stelmachem w sprawie zbudowania tutaj kościoła¹²¹. W r. 1468 pleban i wityrk w Pleszewie w archidiakonacie kaliskim zawarli umowę z pewnym rzemieślnikiem w sprawie sporządzenia pewnych sprzętów do kościoła¹²². W r. 1486 podobną umowę zawarli archidiakon pułtuski, a zarazem kanclerz biskupi Paweł, pleban Jan oraz wityrk kościoła w Winnicy w sprawie odbudowy miejscowego kościoła z pewnym murarzem¹²³. Ukazują nam one wityrków jako równouprawnionych z plebanem partnerów w sprawach kościoła.

Jak więc widać, wityrcy odgrywali w parafii rolę niemałą, stanowiąc ważny czynnik usprawniający jej funkcjonowanie.

¹¹⁸ ACIE, t. II, s. 414 n., nr 854.

¹¹⁹ Ibidem, t. III, s. 341 n., nr 826.

¹²⁰ Ibidem, s. 341, nr 824.

¹²¹ Ibidem, t. II, s. 457, nr 934.

¹²² Ibidem, s. 916 n., nr 1940.

¹²³ Ibidem, t. III, s. 55, nr 148.

Poczynione uwagi wskazują, że przed reformacją wierni poprzez uprawnienia płynące z prawa patronatu oraz poprzez instytucję wityrków posiadali możliwość wywierania istotnego wpływu na zarządzanie parafią, przy czym nieraz działalność ich w tym zakresie sięgała dalej, niż zezwalało na to prawo kościelne.

LA PARTICIPATION DES LAÏQUES

À L'ADMINISTRATION DE LA PAROISSE DANS LA POLOGNE MÉDIÉVALE

Résumé

Dans cet article l'auteur constate qu'il était possible aux membres laïques de la communauté paroissiale d'exercer une influence sur l'administration de la paroisse de double manière: à travers la loi du patronage et par l'institution des vitrices. La faculté principale découlant de la loi du patronage c'était la possibilité de présenter à l'évêque le candidat au bénéfice. Au cas où les patrons étaient plus nombreux, la manière de présenter le candidat prenait diverses formes. Généralement on présentait alternativement, parfois cependant l'une des parties avait le droit de présentation et l'autre seul le droit de consentement. Si le candidat au bénéfice ne possédait pas les aptitudes requises, l'évêque pouvait théoriquement ne pas le confirmer; en pratique cependant de tels cas n'avaient pas lieu, surtout parce qu'il y avait le danger de voir confier au candidat la charge ecclésiastique sans tenir compte du pouvoir épiscopal. L'analyse de la législation synodale polonaise du XIII^e au XVI^e siècle montre que des cas pareils avaient eu lieu et que l'institution par l'évêque des candidats n'était qu'une formalité. Si l'on considère que sur les territoires polonais à la fin du Moyen Age la plupart des églises paroissiales — sur certains terrains plus de 90% — avaient un patronage laïque, on se rend compte que pratiquement la nomination à la fonction de plebane dépendait des laïques.

Les patrons se considéraient souvent comme responsables de „leur” église. Cela se manifestait dans le souci de la faire réparer ou reconstruire, d'assurer un remplacement pour le travail pastoral aux périodes où la charge de plebane était vacante; parfois le patron se chargeait de défendre les intérêts de la paroisse.

La participation de l'ensemble des fidèles à l'administration de la paroisse se traduisait par le contrôle qu'ils avaient des biens destinés aux seuls besoins de l'église. Ils exerçaient ce contrôle par des représentants spécialement choisis à cet effet, désignés le plus souvent par le nom de „vitríci” et que l'on voit apparaître dans les sources polonaises au tournant du XIII^e au XIV^e siècle. L'archevêque Nicolas Trąba ordonna de les introduire au nombre de deux dans toutes les paroisses.

Au début du XVI^e siècle nous pouvons constater leur présence dans la plupart des paroisses (plus de 68%). Ils se recrutaient dans les couches sociales inférieures. Leur travail était contrôlé par le plebane et le reste des fidèles.